

**JÓZEF WIŚNIEWSKI**  
ur. 1933; Świętochłowice



Miejsce i czas wydarzeń	Świętochłowice; PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów; Świętochłowice; Rosjanie; Armia Czerwona; PRL; Górny Śląsk; kapitulacja III Rzeszy

### **Żołnierze Armii Czerwonej**

Pamiętam noc, kiedy zaczęli strzelać na wiwat, kiedy kapitulacja Niemiec nastąpiła. To po tym okresie mniej więcej dwa tygodnie jeszcze byli chyba, a później już wyjechali. U nas na podwórku ciągle byli. Kuchnia polowa była i różne inne samochody. Albo sami gotowali sobie. Każdy miał mieszok taki, w którym miał kawałek słoniny, kaszę, kociołek. Cztery cegły kładli, ognisko takie robili i gotowali sobie sami. Matka ich karmiła, ale najpierw musiała sama zjeść to, bo się bali czy ktoś ich nie chce otruć czy coś. Także najpierw ktoś z nas musiał kosztować tego, dopiero oni wtedy jedli, jak im się podawało.

W początkowym okresie nie rozróżniali kto Polak, kto Niemiec. Zresztą nazwijmy to, inteligencja ich nie była za duża, bo to byli na ogół skośnoocy tacy, gdzieś tam z Dalekiego Wschodu. Z początku nie rozróżniali. Dopiero ci ich przywódcy przypuszczam, dowódcy, zaczęli ich widocznie uświadamiać, że tu była Polska. Jak od nas dwa kilometry była granica, to oni nie rozróżniali czy oni są już w Niemczech czy jeszcze są w Polsce przedwojennej. Trudno zresztą od nich wymagać jak ktoś tam był z dalekiej Syberii. My też przecież nie rozróżniamy gdzie jest Czelabińsk, a gdzie jest Nowosybirsk dla przykładu.

Oni tylko jedno słowo mieli: „na Berlin” „na Berlin” „na Berlin” Z początku myślę, że oni w ogóle nie rozróżniali. Niektórzy myśleli, że my Niemcy jesteśmy, niektórzy, że Polacy.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2015-03-26, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"